



Fot. iStockphoto.com

## ZAMOTANI

Rządzący tak zamotali sprawę podatkową w Polskim Ładzie, że ludzie – w dużej części niespecjalnie kochający matematykę – nie wiedzą, jak to zmieni ich zarobki. Ci natomiast, którzy z pewnością stracą, nie są elektoratem rządzącego obozu. Stąd zapewne odwaga obecnych polityków.

Przypomnijmy – głównym źródłem finansowania systemu ochrony zdrowia jest ubezpieczenie zdrowotne w Narodowym Funduszu Zdrowia. Obywatele obciążeni są obowiązkową składką ubezpieczeniową stanowiącą 9 proc. dochodów osobistych (7,75 proc. odliczane jest od podatku dochodowego, a 1,25 proc. pokrywa ubezpieczony), która odprowadzana jest do NFZ. Takie rozwiązanie nie jest optymalnym sposobem na finansowanie systemu ochrony zdrowia, w którym wciąż brakuje pieniędzy, ale podkreślę, że zawsze będzie brakować. Procedury stosowane w medycynie są coraz bardziej kosztowne, urządzenia coraz droższe, ceny leków coraz wyższe. Pamiętajmy też, że nasze społeczeństwo się starzeje, a to wiąże się z coraz większymi kosztami, jakie musi ponosić ochrona zdrowia.

Co musiałyby się wydarzyć, aby było lepiej? Niewątpliwie należy zreformować system ochrony zdrowia, bo na razie „dosypywanie” pieniędzy można porównać do dolewania wody do dziurawego wiadra. Nie jestem specjalistą od systemów ochrony zdrowia, ale wiem, że są dwa główne

modele – centralne zarządzanie (preferowane przez Prawo i Sprawiedliwość) i decentralizacja z większym zaangażowaniem samorządów (sugerowana przez Polskę 2050). Uważam, że należałoby zrobić przegląd obowiązujących na świecie systemów i wybrać taki, który daje najlepsze efekty medyczne przy najmniejszych kosztach. W końcu na świecie nie brakuje wybitnych naukowców zajmujących się ekonomią ochrony zdrowia. Cokolwiek jednak zrobimy, to do systemu trzeba będzie dołożyć więcej pieniędzy. Są różne metody, które mogą prowadzić do celu, ale Polacy muszą pogodzić się z tym, że trzeba zwiększyć finansowanie ochrony zdrowia. Nie można zrobić jajecznicy bez rozbijania jajek. Trzeba to na co dzień uświadamić naszym rodakom. Myślę zresztą, że pogodziliby się z wyższymi kosztami, gdyby uwierzyli, że reforma ochrony zdrowia da im doskonałą opiekę zdrowotną.

Podkreślę, że składka zdrowotna powinna być wyższa – mówię o tym od kilkunastu lat, ale nikt z polityków nie ma odwagi jej podnieść. Nawet gdy premierem był Donald Tusk, a moje rady trafiały do rządzących, nie chcieli o tym słyszeć.

Wpływy ze składki zdrowotnej powinny być większe. Można to zrobić na różne sposoby. Jednym z nich jest po prostu podniesienie składki, za czym ja bym optowałem. Prawo i Sprawiedliwość wybrało inny sposób – nie odpisujemy 7,75 proc.

z naszego PIT, a 9 proc. w całości idzie z naszej pensji brutto. W tym momencie dla zatrudnionych zarabiających 6, 7, może nawet 10 tys. zł, niewiele się zmienia. Nawet kilkadziesiąt złotych miesięcznie to nie jest dla nich dużo, pewnie tego nie odczują. Jest to niewątpliwie uderzenie w osoby samozatrudnione, które nie rozliczają się PIT, ale 19-procentowym podatkiem liniowym. To uderzenie potężne, dlatego że obciążenie zwiększa się z 19 do 28 proc. Czy dzięki temu pomysłowi finansowanie ochrony zdrowia rzeczywiście się zwiększy? Zdecydowanie napędzi on wpływy do NFZ – to nie ulega wątpliwości. Zatrudnieni na podstawie umowy o pracę nie zapłacą więcej, ponieważ płacą 9 proc., ale osoby zatrudnione na umowach zlecenie i samozatrudnione będą płacić 9 proc. zamiast ryczałtu, obecnie nieco wyższego od 380 zł – i to zwiększy wpływy do NFZ. Pytanie, czy wystarczająco zwiększy. Co te zmiany oznaczają dla lekarzy prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą? Ucieczka w szarą strefę jest dla lekarza nie tylko trudna, ale ryzykowna – w przypadku problemów zdrowotnych chorego, błędu lekarskiego, konsekwencje mogłyby być poważne i drogie. Na miejscu lekarza wolałbym mieć wszystko „na białą”, a nie iść w szarą strefę. Inna sprawa – obawiam się, że to zwiększy ceny usług prywatnych, usług dla ludzi, którzy płacą, a nie korzystają z publicznej ochrony zdrowia. To według mnie jest nieuniknione. W ten sposób lekarze powiedzą: „w porządku, dzielimy się tymi 9 proc. – to państwo za to zapłaci”.

Samozatrudnieni i przedsiębiorcy powinni płacić na ochronę zdrowia proporcjonalnie do swoich dochodów. Ryczałt w wysokości kilkuset złotych dla jednych jest zbyt wysoki, a dla tych doskonale zarabiających śmiesznie niski. To, czy należy płacić składkę odliczaną w dużej części z PIT, czy tak jak zakłada Polski Ład nieodliczaną, jest osobnym, czysto politycznym zagadnieniem.

*Piotr Kuczyński, były główny analityk Xelionu*